

Walczyk Warszawy – m. in. Zbigniew Rawicz

Wszystkie walce śpiewają
O błękitnym Dunaju
O Praterze, Grinzingu i winie
Sentymentem wiedeńskim
Oddychają i łkają
Cesarska krew w żyłach ich płynie

A ten walczyk się wyrzekł
Wszystkich więzów rodzinnych
I dostojnych swych przodków ck
A ten walczyk jest inny
I sentyment ma inny
Chociaż walczyk i choć na trzy pas

Ten walczyk, to walczyk Warszawy
Ten walc się urodził w Warszawie
Po ulicach się włóczył
I Warszawy się uczył
Od królewskich łabędzi na stawie

Zadumał się w sercu Warszawy
Nad dawnych jej dziejów pamięcią
Westchnął cicho a szczerze
Przed Nieznanym Żołnierzem
I niziutko pokłonił się Księżu

Melodyjnym zaklęciem
Dawne echa rozdzwonił
Zbierał nuty na Tamce
Kercelaku, Kanonii
A na moście Kierbedzia
Cztery noce przesiedział
Zasłuchany w wiślaną harmonię

I słuchał ten walczyk Warszawy
Upajał się każdym jej dźwiękiem

Modlitewny ton dzwonów
Z synkopami klaksonów
Splatał w jedną serdeczną piosenkę

Po ulicach i placach
W piruetach wirował
Pośród ludzi przemykał na palcach
Zbierał tony i dźwięki
I ubierał je w słowa
Proste słowa ulicy i walca

Czasem z wiatrem biegł naprzód
Czasem kręcił się w kółko
Czasem zajrzał po cichu w czyjś dom
I uśmiechy swe rzucał
Najbiedniejszym zaułkom
Starym ludziom i dzieciom i psom

I włączył się walczyk Warszawy
Od placu Saskiego do krańców
U Fukiera pił wino
Aż na Pragę popłynął
Po Bielanach uwijał się w tańcu

I słuchał ten walczyk Warszawy
Rozwijał się, dźwięczniał, dojrzewał
Z każdą chwilą radośniej
Z każdą chwilą donośniej
Melodyjną piosenkę swą śpiewał

Aż zabłądził raz walczyk
W kąt zaciszny Łazienek
I na pomnik Szopena
Długo patrzył przez liście
I, nie wiedział sam czemu
Chciał zaśpiewać i nie mógł
I rozplakał się walczyk perliście

I znalazł tam walczyk ton jeden
Swój ton najpiękniejszy, choć łzawy

Jakaś piosnka do echa
Poprzez łzy się uśmiecha
Czy słyszycie?
To walczyk Warszawy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych